

M.p. niedziela 25 marca 1945 r.

Pok II Nr.12 (52)

## "PORZĄDEK PANUJE W WARSZAWIE"

Gdy jesienią 1831 r. francuski minister spraw zagranicznych podał do wiadomości parlamentu upadek powstania listopadowego, zakończył swój komentarz słowami: Porządek panuje w Warszawie (L'ordre regne a Varsovie). Słowa te przeszły do historii. Są często cytowane, gdyż wyrażają wielki problem europejski: rozdzwiek pomiędzy Zachodem a Polską. Słowa te aż do naszych czasów wspomniane są dla zobrazowania cynizmu polityki Zachodu wobec Polski i także - może w większym jeszcze stopniu - dla zobrazowania tragizmu Europy w sytuacji, kiedy Zachód wyrzeka się Polski.

"Porządek panuje w Warszawie" - mówił w Paryżu francuski minister spraw zagranicznych, a w tym samym czasie kozacy generała Paszkiewicza, księcia erywańskiego, dobijali resztki powstańczego wojska polskiego, brutalnie likwidowali bohaterские odziany, które pod Grochowem, Wawrem i Iganiami, broniły Polski, broniły zarazem życia wszystkich narodów zachodnio-europejskich, zasad, wytworzonych wspólnym ich wysiłkiem poprzez stulecia wspólnej ewolucji i wspólnego postępu.

"Porządek panuje w Warszawie" - mówił francuski minister spraw zagranicznych Sebastiani, gdy w Polsce ksiądz Paszkiewicz w imieniu cara i dla cara siłą obejmował władzę, zaprowadzał nowy system życia, gdy ten pogromca Persów, Turków, Polaków i Węgrów utrzymywał w Warszawie swoje rządy, które tępiły oświatę, siady niezgodę klasową, utrzymywały kraj w stałym wrzeniu i napięciu, opierały się wyłącznie na bagnietach okupacyjnych, na kozackich szarżach i na torturach ochrony; rządy, które posługiwały się systemem masowych deportacji na Sybir, odbierania dzieci matkom, systemem bicia po twarzy i innych sposobów poniżania godności człowieka.

"Porządek panuje w Warszawie" - mówiono w Paryżu, gdy w Warszawie zamykano szkoły i kościoły, gdy wmawiano w zmaltretowanych niewolę Polaków, że car przynosi im słońce i wyzwolenie, gdy wbijano w Polaków tezę, że stanowią odwieczną jedność słowiańską z "macierzą rosyjską", że pierwsi, nim stali się rzymskimi chrześcijanami, przez pokolenia byli uczestnikami wschodniego, ruskiego prawosławia, że dopiero zachłanność Rzymu przemocą wydarła ich z wszechruskiej wspólnoty słowiańskiej.

Gdy to wszystko działo się w Warszawie, w Paryżu nie chciało mówić prawdy. Nie starczyło odwagi. Mówiono więc, przecząc rzeczywistości: "Porządek panuje w Warszawie".

x

x

x

W toku wydarzeń wojny obecnej wojska rosyjskie odbijały Niemcom ziemie Państwa Polskiego, a w Anglii powszechnie mówiono: Rosja "wyzwala" Polskę. Drastycznym faktem, ilustrującym nieporozumienie Zachodu w sprawie Polski, to ów pamiętny telegram gratulacyjny lotników angielskich do polskiej eskadry lotniczej "Lwów", gdy armia czerwona "uwolniła" ich miasto macierzyste, w którym z rozkazu Stalina nie ma być Polaków. Rząd premiera Mikołajczyka, płynąc bezwzględnie na fali angielskiej polityki, pozostawił po sobie instrukcję, by moment usunięcia Niemców z Warszawy i wkroczenia wojsk "sojusznicych" uczcić odśpiewaniem uroczystego Te Deum - podobnie, jak to miało miejsce po oswoobodzeniu Paryża i Brukseli.

Ale stało się inaczej. Wojska rosyjskie wprawdzie "uwolniły" gruzi Warszawy, ale w polskich kościołach nikt Te Deum nie odśpiewał. Bo Polska z jednej tragedii weszła w drugą tragedię, z okupacji jednego wroga przeszła pod okupację drugiego wroga. Oto jest treść pojęcia, które na zachodzie angielskim nazywa się "uwolnieniem Polski". Pojęcie, które nie jest niczym innym, jak nową formułą Zachodu, stworzoną dla zamaskowania tragicznej rzeczywistości polskiej. Bo rzeczywistość Polski po "wyzwoleniu" jej przez Rosję nie tylko nie zbliżyła się do wolności, ale szybkimi krokami oddalała się od wszystkiego, co z wolnością narodu i człowieka ma jakikolwiek związek.

x

x

x

Według wiadomości, których obalić się nie da, do 1 stycznia b.r. wywieziono w głąb Rosji tysiące obywateli polskich: z Grodna - 5.000, z Białegostoku - 10.000, z Lwowskiego - 4.000.

Wśród deportowanych są ludzie ze wszystkich warstw społecznych - we wszystkich bowiem warstwach jednakowo uciskane i tępiące się elementy niezależne. Stopień ucisku i represji zależy od siły oporu wobec nowego reżimu, któremu przeciwstawiają się

(ciąg dalszy na str.6)

RYWALIZACJE NA ŚRODKOWYM WSCHODZIE

W tym samym czasie kiedy w Kairze ministrowie spraw zagranicznych państw arabskich opracowywali statut Ligi Arabskiej, powracający z Jałty - Roosevelt i Churchill, przeprowadzili w Egipcie szereg rozmów z głowami państw Środkowego Wschodu.

Te wydarzenia zwróciły zainteresowanie całego świata ku obszarom położonym między morzem Śródziemnym a Oceanem Indyjskim i przypomniały rolę, jaką odgrywają one w polityce światowej.

x x

Nie jest tylko czystym przypadkiem lub geograficznym zbiegiem okoliczności, że Roosevelt i Churchill, wracając z Krymu do swych stolic, zatrzymali się w Egipcie. Ten fakt ma swoistą wymowę polityczną, a motywem dla rozmów, prowadzonych na pokładzie zakotwiczonego w kanale Sueskim krążownika oraz w salonach wykwintnego hotelu na pustynnej oazie, szukać należy w decyzjach zapadłych w Jałcie.

W ramach polityki krymskiej cała Europa pld.-wschodnia i cała - z wyjątkiem Grecji - Bałkany należą do sfery wpływów wyłącznie Rosji. Ten fakt ma niezwykle doniosłe konsekwencje także dla sytuacji politycznej Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Mocarstwa anglosaskie mające rozległe interesy polityczno-ekonomiczne na międzymorzu śródziemnomorsko - indyjskim, nie mogą już liczyć na północną linię obrony tego międzymorza, przebiegającą "gdzieś na Bałkanach". Uchwały krymskie automatycznie zniweczyły tę linię, pozostawiając na lądzie europejskim tylko słabą "forpocztę" obrony Środkowego Wschodu, jakim jest niewielka Grecja. (zresztą i ta forpocztą jest bardzo niepewna).

Anglo-sasi znaleźli się dziś, po konferencji krymskiej, w konieczności natychmiastowego wzmocnienia swych pozycji na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Taka jest geneza osobistych kontaktów Roosevelta i Churchilla z władzami Wschodu.

Roosevelt i Churchill nie prowadzili jednak wspólnie rozmów z władzami Wschodu. Prowadzili je oddzielnie. To nie jest przypadek. Fakt ten uwydatnia, że na tym terenie interesy obydwu państw nie są zbieżne.

W istocie, Środkowy Wschód jest dziś obiektem konkurencyjnych zainteresowań 4 mocarstw: W. Brytanii, St. Zjednoczonych, Rosji i Francji. Każde z tych mocarstw ma interesy podobne, kolidujące z interesami wszystkich innych pozostałych mocarstw. Zanalizuje-

my je po kolei.

x x

xx

W. Brytania na Środkowym Wschodzie ma pozycję ciągle jeszcze dominującą. Dla niej Środkowy Wschód to przede wszystkim droga lądowa, morska i powietrzna do "perły korony brytyjskiej" - do Indii, a dalej do Burmy, Malajów, Australii.

Po drugie to największe źródła ropy naftowej (południowa Persja, Irak) jakie ma w swym władaniu gospodarczym Imperium Brytyjskie.

Po trzecie - to duży rynek zbytu, którego możliwości potencjalne są jeszcze wielokrotnie większe, na którym wyroby angielskie miały dotychczas pozycję niemal monopolistyczną.

Te wszystkie przyczyny składają się na to, że Środkowy Wschód - jest kluczowym punktem tego systemu politycznego, które nazywa się Imperium Brytyjskie. System brytyjskiej kontroli politycznej tych obszarów przechodził różne fazy ewolucji. Od systemu kolonii lub protektoratów do przeważającej dziś formy "sojuszów z niepodległymi państwami". Istota rzeczy mało się jednak zmieniała, bo nieodzownym warunkiem istnienia Imperium Brytyjskiego jest zachowanie kontroli nad Środkowym Wschodem.

Historycznie najstarszą pozycję na Środkowym Wschodzie ma Francja. Jej wpływy faktyczne ostatnio jednak stale się kurczyły. Od czasu pierwszej wojny światowej Syria i Liban zostały politycznie włączone w system francuskiego Imperium kolonialnego. Francuskie interesy na Śr. Wschodzie określa się najczęściej jako "kulturalne". W istocie jednak jest to interes par excellence polityczny - chęć zachowania ca tak ważnym w polityce światowej obszarze swych wpływów politycznych, co skolei wzmacnia pozycję francuską we wszystkich innych problemach światowych.

Stany Zjednoczone są na Środkowym Wschodzie nowicjuszem. Ktoś powiedział, że w okresie poprzedzającym obecną wojnę - był to najbardziej zapadły dla Amerykanów zakątek świata, którym interesowali się oni znacznie mniej niż np. biegunem północnym. Ale były wyjątki. Dwie amerykańskie firmy naftowe zainteresowały się piaskami Arabii i niewielką wysepką Bahrain - o dużym strategicznym znaczeniu - "Maltą Zatoki Perskiej". Oba te obszary okazały się jednymi z najbogatszych terenów naftowych świata.

W okresie obecnej wojny znaczenie nafty wzrosło ogromnie. Stany Zjednoczone, obawiając się wyczerpania własnych źródeł, zaczęły gorączkowo szukać nowych terenów naftowych na całym świecie. Rząd amerykański uznał za konieczne wziąć pod swój protektorat prywatne koncesje ame-

rykańskich towarzystw. Inicjatywa prywatna utorowała drogę inicjatywie politycznej. Odtąd motywy polityczne i ekonomiczne zainteresowań Środkowym Wschodem wzajemnie się dopingują. Projekt "arabskiego" naftociągu, który tyle szumu narobił przed rokiem, a który miał połączyć przeciągami wybrzeże Zatoki Perskiej z wybrzeżami Morza Śródziemnego, jest zrodzony z takiej właśnie kombinacji zainteresowań polityczno - naftowych.

Są jednak i inne kombinacje interesów, które powodują, że tyle różnego rodzaju misji amerykańskich objeżdża od kilku lat najbardziej zapadłe kąty Środkowego Wschodu, że tyle książek publikuje się w Ameryce na ten temat, że tyle o tym pisze się w prasie i mówi w parlamencie.

Problem światowych linii komunikacji lotniczej wyszedł już dziś z ram zagadnień "komunikacyjnych" - jest to już obecnie wielki problem polityki światowej. Czym kanał Sueski jest dla światowej komunikacji morskiej, tym Środkowy Wschód jest dla komunikacji lotniczej i często jest nawet nazywany "Suezem powietrza". Żadne inne mocarstwo nie przywiązuje takiego znaczenia dla powojennych projektów linii lotniczych jak Stany Zjednoczone. Ich polityka stara się zapewnić amerykańskim samolotom maksymalną "wolność przestrzeni" - prawo przelatywania i lądowania na wszystkich obszarach świata. Uzyskanie takich praw jest szczególnie ważne na Środkowym Wschodzie. Ale nie jest to łatwe: politycy i dyplomaci muszą utorować drogę lotnikom.

Ale i te względy komunikacji lotniczej nie wyczerpują jeszcze wszystkich zainteresowań amerykańskich. Stany Zjednoczone szukają nowych rynków zbytu dla zabezpieczenia swej powojennej "prosperity". Przed wojną niewiele wyrobów z marką "Made in U.S.A." docierało nad Nil czy Eufkrat. Ale w ciągu kilku lat obecnej wojny nie było dnia, aby przez wszystkie drogi i bezdroża krain środkowo - wschodnich nie waliły konwoje ciężarowych aut i jeepów, kolumny czołgów i traktorów, a wszystkie "Made in U.S.A." w historii ludzkości zwykle za "maszynami wojny" pojawiają się maszyny pracujące dla pokojowych potrzeb. Amerykanie sądzą, że skoro Środkowy Wschód okazał się tak ważnym rynkiem dla zbytu ich sprzętu wojennego, to w przyszłości może nim być i dla wyrobów "pokojowych".

Rosja nie jest na Środkowym Wschodzie nowym przybyszem. Jej ekspansja na Środkowym Wschodzie jest jednym z elementów, od lat przeszłego stulecia, ciążyących na polityce światowej. Jednakże w chwili obecnej - poza Iranem, którego północną część Rosja okupuje -

Sowiety nie grają jeszcze tak czynnej roli na Środkowym Wschodzie, jak Anglia czy Ameryka. Ale się do tej roli przygotowują. Świadczą o tym poselstwa sowieckie w Kairze, Bejrucie i Damaszku, których personel jest liczebnie większy niż personel wszystkich innych przedstawicielstw dyplomatycznych w danej stolicy. Świadczy co raz to większa liczba biskupów różnych wschodnich obrządków, podróżujących do Moskwy.

W przyszłości Sowiety nie zamierzają oczywiście eksportować na Środkowy Wschód swych wyrobów, bo przynajmniej przez dziesiątki lat ich nieć nie będą, nawet dla potrzeb wewnętrznych. Natomiast Moskwa zamierza eksportować swój patentowany artykuł "ideologię rewolucyjną" i sądzi, że Środkowy Wschód może być dla tego artykułu "powojennym rynkiem zbytu". Bowiem Sowiety chcą na tym arcyważnym terenie polityki światowej zachować inne mocarstwa.

Przed wszystkim jednak chcą realizacji starego rosyjskiego marzenia: wyjścia na ciepłe morza, nakazuje Sowiety prowadzić politykę ekspansji politycznej na Środkowym Wschodzie, a kiedyś - w sposobnej chwili - przemienić ją w ekspansję terytorialną.

x

x

xx

Jak się układają wzajemne stosunki na tym obszarze między czterema rywalizującymi mocarstwami?

Kością niezgody brytyjsko - francuskiej jest sprawa Syrii i Libanu. Wielka Brytania ohciałaby te kraje włączyć w swój system polityczny, tak jak włączony jest np. Irak lub Egipt. W tym celu polityka brytyjska popierała emancypację obydwu krajów - która zakończyła się ogłoszeniem ich niepodległości. Francja natomiast, oczywiście, chce nadal zachować mniej lub bardziej ukrytą formę zwierzchności nad Syrią i Libanem. Jednakże w ostatnim czasie brytyjska polityka protegowania obydwu młodych republik stała się mniej zdecydowana. Anglia potrzebuje bowiem współpracy Francji w Europie i dlatego nie może zbyt przeciwstawiać się jej interesom w innych częściach świata. Korzystając z tego, rolę promotora libańskiej i syryjskiej niepodległości wzięły na siebie Stany Zjednoczone. Wydaje się, że to nie polepszy naprężonych stosunków de Gaulle - Roosevelt.

Jakieby nie były kontrowersje mocarstw anglo - saskich z Francją, daleko silniej zaznacza się na sytuacji Środkowego Wschodu rywalizacja brytyjsko - amerykańska. Obydwa te mocarstwa rywalizują ze sobą o naftę, o bazy i szlaki lotnicze, o rynki zbytu, - o wpływy polityczne.

Te rywalizacje mocarstw kapitalistycznych pragnie wykorzystać Rosja. Dąży ona narazie do podważenia i osłabienia

anglosaskich wpływów poto, by z czasem móc je zupełnie wyrugować. Widzimy to w Persji, gdzie Sowiety odmawiają rządowi perskiemu prawa udzielania koncesji naftowych komukolwiek z wyjątkiem Rosji.

x

x

xx

Byłoby jednak błędem sądzić, że rywalizacja mocarstw wyczerpuje wszystkie elementy obecnej sytuacji politycznej na Środkowym Wschodzie. Żyją tam ludy, które nie chcą być przedmiotem, ale podmiotem polityki. Najjaskrawszym tego dowodem jest właśnie Liga Arabska, której powstanie ogłoszono niedawno.

Dążenie Arabów do zjednoczenia nie jest nowe. Te dążenia doznały w okresie obecnym dodatkowych impulsów w postaci złożonego, w roku 1941 przez Edena, oświadczenia, że "Wielka Brytania przychylnie wspomina Unię Arabską".

Realizacja wspólnej wszystkim Arabom tęsknoty do zjednoczenia nastrocza w praktyce poważne trudności.

Wszak istnieje przeszło pół tuzina różnego rodzaju państw arabskich. Między tymi państwami - a w szczególności między ich władzami - istnieje wiele rywalizacji i sprzecznych interesów. Historia tych sprzeczności i ich istota w chwili obecnej jest zagadnieniem niezmiernie skomplikowanym. Wystarczy nadmienić, iż o pierwszeństwo w świecie arabskim konkuruje obecnie Egipt, Irak z dynastią Haszimitów i Ibn Saud, władca Arabii z rodu Wahabitów. Głównym promotorem Federacji Arabskiej był Irak, którego łączą najbardziej zażyłe ze wszystkich państw arabskich stosunki z Wielką Brytanią. W ramach tej Federacji miała się znaleźć - w myśl koncepcji iraackiej - także "Wielka Syria", składająca się z Transjordanii, dzisiejszej Syrii, Libanu i Palestyny (lub przynajmniej jej części). Tron tego nowego państwa przypadłby jednemu z członków rodziny Haszimitów, a może nawet w przyszłości doszłoby do unii personalnej, łączącej Irak z Syrią. Projektowi temu przeciwstawiają się inne państwa, pretendujące do roli pierwszeństwa w świecie arabskim. Dlatego utworzona "Liga Arabska" jest w istocie związkiem, mającym na celu tylko propagowanie takich hasel, co do których w świecie arabskim istnieje całkowita jednomyślność: przeciwstawianie się sjonistycznym ideałom państwa żydowskiego w Palestynie, oraz walka o pełną niepodległość Syrii i Libanu.

x

x

xx

Chcąc wysnuć wnioski z nakreślonych powyżej rywalizacji politycznych na Środkowym Wschodzie o do rozwoju wypadków na tym terenie na przyszłość,

trzeba wziąć pod uwagę, że nie sposób tych sprzeczności interesów mierzyć jedną miarą.

Doświadczenie przekonywuje nas, że jeśli chodzi o sprzeczności interesów między Anglią a Ameryką, to w końcu obie strony znajdują kompromisowe wyrównanie - w istocie swej podobne do ugody kupieckiej. To samo można powiedzieć o Francji.

Ale nie ma przykładów trwałych kompromisów między interesami mocarstw "kapitalistycznych" a interesami państwa sowieckiego na terenach "półkolonialnych". Przede wszystkim dlatego, że zarówno imperializm rosyjski, jak i doktryny światowej rewolucji nakazują bezwzględne rugowanie wpływów innych mocarstw. Ta rywalizacja, podobnie jak na innych terenach świata, wywoływać będzie zatem w przyszłości najostrejsze konflikty na Środkowym Wschodzie.

-oooooOoooo-

POLSKA,  
PERSJA  
i CHINY

Kto pilnie obserwuje politykę rosyjską, ten musi zauważyć, że trzy kraje - Polska, Persja i Chiny - mają

podstawowe znaczenie w programie politycznym Sowietów. Bez opanowania bowiem tych krajów zaborczy program sowiecki, obejmujący Europę i Azję, nie da się urzeczywistnić. Wszystkie trzy te kraje, ze względu na ich położenie geograficzne, posiadają kluczowe znaczenie w planach rosyjskich.

Polska, położona w centrum Europy, zamyka Rosji dostęp do Niemiec. Bez opanowania Polski kontrola rosyjska nad Niemcami jest niemożliwa, a bez tej kontroli plany opanowania Europy pozostaną tylko w dziedzinie marzeń. Dlatego właśnie Rosja jest tak bezwzględna i bezkompromisowa w sprawach Polski. Dlatego właśnie "porozumienie" polsko-rosyjskie możliwe jest tylko pod warunkiem kompletnego poddania się Rosji przez rząd polski w Londynie. Kompromisy są tu wykluczone tak długo, dopóki polityka ustępstw Wielkiej Brytanii wobec Rosji i neutralne stanowisko Stanów Zjednoczonych nie ulegną zasadniczej zmianie. Rzucenie Polski w paszczę rosyjskiego niedźwiedzia będzie miało zatem olbrzymie znaczenie dla Europy, a następnie dla Imperium Brytyjskiego i dla Stanów Zjednoczonych. Polska bowiem w politycznym programie sowieckim zajmuje stanowisko kluczowe pierwszego rzędu. Politycy brytyjscy i amerykańscy widzą to, ale liczą na to, że dalszy przebieg wojny może pokrzyżować plany rosyjskie.

Po załatwieniu się z Polką, Rosja będzie miała ograniczone zadanie opanowania Azji i Europy pod warunkiem, że wszystko będzie tak szło, jak dotychczas - zarówno pod względem militarnym jak i politycznym - a mianowicie, że Alianci nie zmienią zasadniczo swego stanowiska wobec Rosji. Na to się jednak narazie nie zanosi.

Następnym krokiem w programie politycznym Rosji jest opanowanie Chin i Persji, bez czego jej dominujące stanowisko i wpływy w Azji byłyby niemożliwe. O ile idzie o Persję, to połowa tego kraju już jest w rękach rosyjskich, t.j. północna. W Chinach Rosja ma również dobrze już przygotowany grunt. Czeka tylko na odpowiedni moment, kiedy przy pomocy komunistycznej armii chińskiej i podziemnej organizacji komunistycznej w prowincjach pod generałem Czank-Kai - Szekiem będzie mogła wywołać odpowiedni kryzys i zaprowadzić rządy komunistyczne, oddane Rosji zupełnie. Wiadomo przecież, że dla komunistów we wszystkich krajach naczelną władzą jest Moskwa. Tylko dzieci nie wiedzą o tym.

Po zapanowaniu nad Chinami i Persją Imperium Rosyjskie będzie uzależnione zupełnie od swego istnienia w Rosji. Indycy, ta największa część składowa Imperium, znajdują się otoczone przez Rosję ze wszystkich stron. Objęcie kontroli nad Indiami przez Rosję nie będzie wówczas przedstawiało większych trudności. A utrata tego kraju będzie początkiem rozpadnięcia się Imperium Brytyjskiego, do czego Rosja zmierza konsekwentnie, gdyż tylko po rozbiciu Imperium Brytyjskiego może ugruntować swą potęgę w Europie i Azji.

Czy te plany rosyjskie urzeczywistnią się, nikt nie jest w stanie powiedzieć, ale jedno jest pewne, a mianowicie plany takie są, na co wskazują wszystkie dotychczasowe posunięcia militarne i polityczne Rosji.

Naród angielski zaczyna dostrzegać, że dostał się w pułapkę sowiecką i że stoi wobec groźnych niebezpieczeństw. W prasie brytyjskiej widać wielkie zdenerwowanie. Ataki na Amerykę nie ustają, lecz mmożną się. Wielka Brytania w ten sposób chce wyrzucić presję na Amerykę, by jej pospieszyła z pomocą i wyciągnęła ją z tej pułapki. Kiepski to jednak sposób zdobywania sympatii amerykańskiej, gdyż przynosi wprost przeciwnie skutki. Tylko wielkie obawy i zdenerwowanie mogły poddyktować politykom brytyjskim tę metodę.

Wielka Brytania musi gruntownie zrewidować swą politykę, jeżeli chce zdobyć pomoc amerykańską i uchronić się od coraz wyraźniejszego widma wielkich klęsk.

-oooooOooooo-

#### METROPOLITA SZEPTYCKI

Metropolita Szeptycki zmarł przed kilkoma miesiącami. Była to postać o wybitnej indywidualności: jego myśli i idee będą jeszcze w przyszłości miały znaczenie dla stosunków polsko - ukraińskich. Był nacjonalistą ukraińskim. Jego działalność nie zawsze była szarmonizowana z potrzebami Polski. Dążył on jednak do pogodzenia interesów narodu polskiego i ukraińskiego: to była naczelną ideą, której służył. Znamienne jest, iż koniec swego życia Metropolita Szeptycki spędził u polskiego arcybiskupa Twardowskiego, w którego domu zmarł. Dajemy poniżej sylwetkę zmarłego, wydrukowaną w wychodzącym w Ameryce "Tygodniku Polskim".

x

x

xx

Zmarł we Lwowie arcybiskup lwowski obrządku greckiego metropolita Andrzej Szeptycki był, cokolwiek by sądzić o jego politycznej działalności - indywidualnością na wielką miarę, postacią, która inteligencją, wolą, rozmachem ambicji i koncepcji górowała nad całym życiem ukraińskim naszych czasów.

Dzisiaj, gdy można już robić rachunek wszystkich jego dokonań - wydaje się, że raczej niż pionierem idei zdolnych w nową rzeczywistość się przemienić, był metropolita Szeptycki anachronicznym echem czasów dawnych, czasów "Królewiat" kresowych; jak oni kiedyś przeciw królowi, tak Szeptycki, wnuk rodziny Aleksandra Fredry, brat szefa sztabu polskiego, wychowany w polskiej kulturze, buntował się przeciw Polsce, niezdolnej dać w ścięzionych ramach swego życia pola dla rozwinięcia się tej woli niedzisiejszej, tej ambicji na miarę właśnie wielkich wojewodów i statystów siedemnastowiecznych. - Szeptycki, dziś widzimy, pomimo, że poczytywał się za Ukraińca, był to jeden z ostatnich "Gente Ruthenus, natione Polonus"; wyrzekając się polskości, nie mógł się wyrzec przecież polskiej kultury, w której był wychowany. Gdyby wielkie plany federacyjne mogły się być zrealizować - Szeptycki znalazłby napewno w ich ramach miejsce dla siebie jako wódz narodu ukraińskiego a zarazem jeden z pierwszych i najcenniejszych.

szych obywateli wspólnej Rzeczypospolitej. Jaką odbył ewolucję - patrząc na to co Niemcy i Rosja zrobiły z Galicją, jak potraktowały naród ukraiński - nietrudno się domyślić. To, że stary, sparaliżowany szukał przytułku u polskiego i rzymskiego arcybiskupa Twardowskiego - i u niego umarł - jest symbolem przemian jego losu, ale też napewno i przemian jego myśli. W tragicznym blasku wydarzeń, które wszyscy mieszkańcy Rzeczypospolitej przeżyli - błędne dające spory, dawne nienawiści nawet przez tyle lat dzielące wnuka Fredry od narodu polskiego. Dzisiaj widzimy w jego życiu przede wszystkim jakże zniekształcone, ale przecież potężne echo czasów, kiedy Polska i Ruś miały jeden dom wspólny i kiedy ludzie miary Szeptyckiego mogli służyć zarówno świetnie swemu narodowi i wspólnej ojczyźnie.

=====

(ciąg dalszy ze str.1)

wszyscy prawie Polacy, bez względu na przynależność do poszczególnych warstw społecznych.

Pod pretekstem współpracy z Niemcami aresztowano wielu Polaków, przy czym dowodem obciążającym jest np. sam fakt posiadania starej koperty ze znaczkiem niemieckim lub starej niemieckiej gazety. Do Krakowa i Łodzi przybyli prokuratorzy i sędziowie, aby rozpocząć procesy o zdradę. Fakt należenia do Armii Krajowej lub administracji polskiego państwa podziemnego uważany jest za dowód działalności antysowieckiej. W czasie badań w śledztwie stosowane były metody takie, jak bicie drutem kolczastym i żelaznym. Tortury te miały na celu wymuszenie informacji, dotyczących władz polskiego państwa podziemnego i organizacji Armii Krajowej, armii, stanowiącej cześć Polskich Sił Zbrojnych, uznanych za sojusznika Anglii i Ameryki!

"Jednym z wypadków najbardziej okrutnych - pisze "Time and Tide" - jest uwięzienie 200 oficerów i podoficerów oraz ponad 2.000 żołnierzy polskiej A.K. w byłym niemieckim obozie koncentracyjnym w Majdanku i wywiezienie ich stąd do Rosji. Już we wrześniu pod okupacją lubelską było pięć obozów koncentracyjnych dla Polaków". W Białostockiem na początku lutego b.r. N.K.W.D. aresztowało 6 szefów sztabów okręgowych, 5 inspektorów i około 1.000 oficerów, 400 podoficerów i kilkuset żołnierzy. W wielu wypadkach aresztowano także rodziny członków Armii Krajowej. W obozie koncentracyjnym w Lubartowie przebywa około 6.000 oficerów i żołnierzy. Nadzór nad obozem sprawuje NKWD. Wielu członków Armii Krajowej, chcąc uniknąć aresztowania i deportacji, ukrywa się w lasach "wyzwolonej" Polski.

Likwidując Polskie Siły Zbrojne, które od początku wojny walczyły jako sojusznik Zachodu, władze sowieckie tłumaczyły zagranicy, że jest to konieczne dla uniknięcia niebezpieczeństwa wojny domowej. Zsowietyzowany sztab Żywieński uruchomił specjalne kursy oświatowe dla członków organizującej się armii sowiecko - polskiej. Jednym z głównych tematów, wykładanych na kursach, to zarzuty stawiane rządowi R.P. w Londynie i przedstawianie go jako sojusznika Niemiec.

Cała prasa sowiecka w ostatnich kilku tygodniach - a więc po konferencji krymskiej - jest nastawiona jak najbardziej nieprzejednanie i wrogo w stosunku do wszystkiego, co stanowi niezależny element życia polskiego. Rząd sowiecki z całą bezwzględnością i bezkompromisowo realizuje swój reżim przy pomocy kominternowskich agentów Bieruta i Osóbki oraz przy pomocy N.K.W.D.

x

x

x

Taka jest rzeczywistość polska w chwili, gdy za kulisami polityki mocarstw toczą się rozmowy dla wprowadzenia w życie uchwał krymskich. Stalin, jak ongiś Paskiewicz, ale jeszcze brutalniej niż Paskiewicz, niszczy Polskę i czeka tylko na chwilę, w której mocarstwa Zachodu ogłoszą światu: "Porządek panuje w Warszawie".

Cała gra dyplomatyczna, która idzie w tej chwili w Moskwie, zmierza do tego właśnie celu. Chodzi o to, by znaleźć takie formy rozwiązania politycznego sprawy polskiej, które by umożliwiły promulgację nowej formuły "porządku" rosyjskiego w Polsce.

Ale polityka podziału Europy na zachodnią - wolną i wschodnią - sowiecką jest niemożliwa. "Porządek", który by zapanował w Polsce, musiałby z nieuchronną koniecznością objąć następnie całą Europę. Taka jest dzisiaj struktura polityczna świata. Nie ma i być nie może wolności w Paryżu i Londynie, jeżeli jej nie ma w Warszawie.

-ooooooOoooooo-

"Panowie, parietajcie, że, jeśli Polska przestanie istnieć, przekonacie się o tym fakcie inaczej, niż dziś to sobie wyobrażacie. Gdyby owe 20 milionów Słowian miały być zespolone z Rosją ... niezawisłość Zachodu byłaby naruszona u samej podstawy i cywilizacja będzie zagrożona jak jeszcze nigdy od czasów Attyli".

(Z przemówienia Montalembert w parlamencie francuskim, 1847r.)